Nr. 313. Sobota 8 Grudnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za grudzień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.
Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 8 grudnia.

Włoscy radykaliści zaczynają coraz częściej urządzać sobie komedye, w których wprawdzie stary talent histryoński krainy Pantalonów i Arlekinów objawia się w bardzo pocieszny sposób, które wszakże rozweselają Europę tylko kosztem — samychże aktorów, a kto wie czy nie kosztem godności unifikowanego narodu...

Niedawno przy odsłanianiu tablicy pamiątkowej na domie Ajaniego na Transtewerze eks-kapucyn O. Pantaleon, kapelan Garibaldego, pozwolił sobie śmiesznych pogróżek i aneksyjnych *kapucynad* wobec Austryi — teraz znowu kilka dni temu urządziła sobie *radicaille* włoska uroczystość w Mentanie, na pamiątkę stoczonej tamże w r. 1867 utarczki Garibaldystów z francuską załogą Rzymu, uroczystość, która była maszkaradą, pełną awanturniczych epizodów i szalonych deklamacyj. Nie brakło tam niczego w tej komedyi, ani pogańskiego ołtarza, ani trybuna francuskiego, pana Armanda Lévy, ani bombastycznego listu Wiktora Hugo — ani w końcu niedorzecznych wycieczek przeciw Austryi. Oprócz okrzyków *Vivv Trento e Trieste*, były tam mowy, które zanadto są śmieszne, aby mogły kogo niepokoić po za Włochami, ale które z pewnością zaniepokoją prawdziwych patryotów włoskich, kochających swój kraj i zapatrujących się inaczej na godność młodego państwa i na warunki lojalnej polityki.

Tym razem Venturi został wyproszony z trybuny; nie dano mu mówić, bo jest zanadto bawełniany dla radykalistów włoskich. Przemawiał p. Cairoli, a za nim mnóstwo innych „trybunów ludu", a każdy zaczynał i kończył na całowaniu zapiętków ks. Bismarcka i na padaniu na twarz w kurzu przed p. Gambettą, podczas gdy Austryi dostały się w udziale „okropne pogróżki i strasznie waleczne" słowa.

Rozumni patryoci włoscy już dawno potępili te niegodne wycieczki publiczne przeciw zaprzyjaźnionemu mocarstwu, które z największą lojalnością postępuje wobec zjednoczonego państwa włoskiego — rozumni politycy włoscy już dawno wyrazili swą opinię o tym chorobliwie żarłocznym „apetycie terrytoryalnym" radykalnych anneksyonistów włoskich, którzy zapominają, że kto nie umie konserwować rzeczy już posiadanych, nie śmie zuchwale marzyć o nowych zdobyczach.

Kiedy pan Crispi zabawił się w rolę Salisburyego nr. 2 i jako polityczny *commis-voyageur* objeżdżał Europę, dowcip ludowy wyszydzał przypisywane tej podróży intrygi aneksyjne, opiewając humorystycznie decepcye *Don Ciccia*, proszącego Gambettę o Nizzę a ks. Bismarcka o pomoc w nabyciu czegoś innego... *Pregato, supplicato, Gambetta ha rifiutato...*

Radykaliści włoscy urządzaniem burd i maszkarad politycznych wyrządzają szkodę przedewszystkiem samym Włochom, pracując na to, aby uzyskały reputacyę ogniska rewolucyi, socyalizmu, najskrajniejszych zasad wywrotu i komunizmu politycznego. Prawdziwi patryoci tego pięknego kraju, który ma tyle szlachetnych i wzniosłych tradycyj i tyle pięknych zadań w przyszłości, wiedzą najlepiej, ile po trzeba pracy i czasu, aby nowe to państwo stało się godnem swego stanowiska i swojej misyi wewnętrznej — ale krzykacze są głośniejsi od patryotów. Nic im to nie zawadza, że zjednoczenie Włoch długo jeszcze będzie tylko mechanicznem nim stanie się organicznem, że finanse są w stanie opłakanym, że brygantyzm, *camorra, mafia* i t. p. piękne instytucye szydzą z porządku publicznego — im trzeba zdobyczy, ciągłych zdobyczy na Francyi, na Austryi, na Szwajcaryi, nawet na Turcyi.

Podczas komedyi odegranej temi dniami w Mentanie odkryto pomnik na grobie poległych garybaldczyków, na którym umieszczono napis rozpoczynający się od słów: *La boccha di questo sepolchro manda ai viventi una voce che dice: siate men vili!...* Zaiste gdyby zmarli wielcy patryci Italii z grobów swych widzieli te wybryki radykalistów włoskich, te ich pogańskie igrzyska, naktórych mowcy ich najcyniczniej deptają wszelką religię, wszelką wiarę i wszelkie szanowane dotąd zasady społeczne, z pod niejednej mogiły, drogiej dziejom włoskim, ozwałby się głos oburzenia i przestrogi: *Siate men vili!...*

Rada państwa.

Uchwalona przez izbę poselską dnia 4 b. m. ustawę o przedawnieniu poborów bezpośrednich, opłat górniczych, podatków spożywczych, taks, stempli i opłat bezpośrednich stanowi, co następuje:

§. 1. przepisuje, że prawo państwa co do wymiaru podatku, ulega przedawnieniu zazwyczaj w czterech latach, co do stempli i opłat w pięciu, licząc od końca odnośnego roku administracyjnego.

§ 2. Jeżeli wskutek zaniedbania obowiązku przez stronę interesowaną wymiar podatku lub spłacenie opłaty, którą bez wymiaru spłacić należało, zupełnie lub częściowo nie przyszło do skutku, termin przedawnienia rozpoczyna się dopiero od końca tego roku, w którym władza dokonać mogła wymiaru lub przypisania.

Co do dokumentów i pism ulegających stemplowi, ale wygotowanych bez przepisanego spłacenia opłat, termin ten rozpoczyna się od końca tego roku, w którym pismo takie dostało się do wiadomości władzy finansowej, lub w którym uczyniono z niego użytek urzędowy.

Jeśli atoli od roku, w którym powstała powinność, upłynęło lat trzydzieści bez wymiaru lub przepisania, prawo wymiaru nie może być już wykonane, chyba że z pisma ulegającego stemplowi uczyni się użytek urzędowy.

§. 3. Prawo prostowania za nizko wymienionego podatku ustaje zazwyczaj w dwu latach, co do stempli i opłat w trzech.

§. 4. Przedawnienie z §§. 1—3go doznaje przerwy przez czynności urzędowe, przedsięwzięte z wiedzą strony interesowanej ku dokonaniu wymiaru. Termin przedawnienia rozpoczyna się na nowo od końca roku, w którym czynność tę przedsięwzięto.

§. 5. Prawo państwa co do zażądania zaległości, ulega przedawnieniu w sześciu latach od roku płatności.

§. 6. Przedawnienie to doznaje przerwy przez zawezwanie do zapłaty, przez zarządzenie egzekucyi lub przez prolongacyę terminu płatności, w których to wypadkach termin przedawnienia rozpoczyna się na nowo od końca roku ostatniego wezwania i t. d.

§. 7. Co do zaległości poręczonych zastawem znajdzie zastosowanie §. 1483 powsz. kod. cyw.

Co do zaległości zahipotekowanych lub depozytalnie zahipotekowanych powód przedawnienia nie służy przez lat trzydzieści.

§. 8. Przepisy prawne o przedawnieniu kar i następstw z wykroczeń przeciw usta-

SIEMIEŃSKI I BIELOWSKI

I.

Napisanie biografii autora *Portretów literackich* kosztować będzie wiele trudu i zachodów; chcąc bowiem skreślić przebieg życia i działalność literacką tego znakomitego pisarza, trzeba objąć całe pół wieku, uwydatnić ruch umysłowy od r. 1830 w kraju i na obczyźnie, w którym tak wybitną i wielostronną odegrał rolę — towarzyszyć mu z miejsca na miejsce od chwili, gdy wypuszczony z dwuletniej niewoli jak ptak wędrowny wiódł żywot tułaczy, aż wreszcie spoczął po długiej pielgrzymce w Krakowie, gdzie też złożył znużoną głowę, wydawszy z niej w ciągu lat kilkudziesięciu tyle świetnych utworów, stanowiących prawdziwą literatury naszej ozdobę.

Biografią taką winnyby poprzedzić wspomnienia jego starych towarzyszów i przyjaciół, którym dano było patrzeć na rozwijanie się tego świetnego talentu, gdyż wyłącznie piśmienne źródła mogą dać tylko nader niedokładne wyobrażenie o tej ze wszech miar niepospolitej indywidualności. Jeśli przeto z żywotem nie należy się spieszyć zbytecznie, bo brak jeszcze wielu materyałów — to owe wspomnienia, same przez się wielce pożądane, im prędzej wyjdą na widok publiczny, tem większą korzyść przyniosą; reminiscencye bowiem z każdym dniem zacierają się i bledną a nieubłagana śmierć wyrywa z pośród żyjących niejednego, zanim zdoła wylać na papier to, co gra w duszy.

Wielu z pomiędzy tych, którzyby mogli rozpisać się o młodszych latach Siemieńskiego, kryje już teraz mogiła a pośród nich jednym z pierwszych jest nieodżałowany a tak zasłużony wydawca *Monumentów*.

Bardzo rzadko zdarza się widzieć dwóch pisarzy, połączonych tak ścisłemi węzłami przyjaźni, jak tłómacza *Królodworskiego rękopisu* z tłumaczem *Wyprawy Igora na Połowców*, jak dwóch rówieśników, braci po piórze, po lutni i szabli, co razem rozpocząwszy publiczną służbę wśród huku dział, po nieszczęśliwem zakończeniu wojny składają oręż, aby natomiast piórem służyć krajowi, a lubo później działalność ich literacka ma pójść odmiennemi tory, z razu jednak pracują na tej samej niwie a nawet w jednej książce drukują swe utwory jak n. p. *Dumki* wydane w Pradze.

Jak serdeczna przyjaźń przez lat kilkadziesiąt wiązała estetyka z historykiem, wskazuje stos listów pierwszego, pozostały po ś. p. Bielowskim. Siemieński wcale nie pochopny do wywnętrzania się w korespondencyi, mający zwyczaj ograniczać się ściśle do interesu, dla którego chwytał za pióro, w krótkich zwykle odezwach do przyjaciela nie mógł przenieść na sobie, aby przynajmniej kilku słowami nie wynurzyć mu swego wewnętrznego usposobienia, nie podzielić się radością, czy bolem, sądem o przyjaciołach czy przeciwnikach, a w tych zdaniach, spostrzeżeniach i uwagach, rzucanych od niechcenia, tyle nieraz mieści się trafności, tyle prawdy i humoru, tyle daru charakteryzowania ludzi i rzeczy choćby konceptem i ucinkiem że godzi się doprawdy podać kilka próbek tych aforyzmów, aby i szersza publiczność mogła doznać tej artystycznej przyjemności, jaka dotąd tylko kilku ludzi była udziałem. Jeśli ztąd nadto wypłynie i druga korzyść — bo jaki rys i szczegół nowy do charakterystyki samej postaci korespondenta — sądzę, że zyska przebaczenie niedyskrecya autora artykułu, nie wahającego się uchylić zasłony z prywatnej korespondencyi.

Nic dziwnego, że zajmowały ich najżywiej literackie kwestye i że donosili o pracach obcych i własnych. Siemieński bardzo często wspomina o dziele, które samo jedno dałoby mu już prawo do nieśmiertelności, o niezrównanym przekładzie *Odyssei*. Mniemają powszechnie, że praca ta zaprzątała umysł naszego pisarza przez lat dwadzieścia, mamy jednak dowody, że rozpoczęcie homerowskich studyów należy odnieść do nierównie wcześniejszej epoki. Jeszcze w grudniu r. 1844 zawiadamia Szajnocha Ujejskiego, że na wieczorku u Kłodzińskiego czytał Bielowski któraś pieśń *Odyssei* tłómaczenia przyjaciela a rzecz to wielce charakterystyczna, że przekład był dokonany wierszem miarowym, do którego tłómacz czuł później tak wielką odrazę.

Formy tej nie zarzucił Siemieński w kilku następnych latach; w roku bowiem 1848 czytał Ujejskiemu w Bruxelli inną pieśń takimże wierszem przełożoną. Pomiędzy 1860 a 1870 spotykamy najczęstsze wzmianki o „rozmowach" z wieszczem Hellady, do których zachęcał go z całego serca przyjaciel, ale widać też, ile poświęcenia kosztowała ubogiego pisarza praca, która pozostanie na zawsze ozdobą literatury naszej. Pod dniem 22 lutego 1868 pisze z właściwą sobie dosadnością: „O przetłómaczeniu której z pieśni *Odyssei* pomyślę — atoli nie ręczę, czy mi zatrudnienia pozwolą podjąć tę pracę. Zawsze trzeba na kilka tygodni oddać się homerycznym studyom a w latach moich dużo to kosztuje, nim się człowiek do czego zabierze. Wreszcie praca ta tak mało przynosi, że daleko korzystniej pisać głupie artykuły do jakiego dziennika, niż rozmawiać z geniuszem Grecyi. Gdyby się znalazł ktoś, coby chciał nabyć cały przekład *Odyssei*, to zabrałbym się do tego na jakie parę lat. Niechby mi płacił za każdą pieśń, którą wytłumaczę a ta już by się stała jego własnością. Na tyle głupstw mają ludzie pieniądze na to pewno się nie znajdzie dla tego, że do kategoryi powszedniego głupstwa nie wchodzi. O ugodzie z księgarzem także ani myśleć — księgarz wolałby książkę kucharską!"

Nie zachęcającą również była nagroda, otrzymana w zamian za trudy, poniesione przy przekładzie Augustowego śpiewaka. Oto jak sam mówi o tym przykrym zawodzie: „Po wydrukowaniu Horacyusza takie mi policzono koszta druku, żem się rozgniewał. Zawołałem tedy księgarza i taką rzecz uczyniłem do niego: Mój Himmelblau, weź sobie całą edycyą Horacyusza, zapłać za niego w drukarni, a mnie daj 25 egzemplarzy, abym je mógł rozdać przyjaciołom. Oto jest owoc pracy literackiej, która wychodzi z rutyny dzisiejszego księgoróbstwa."

Rezultat taki tem boleśniejszym się stawał, że nawet światli literaci nie pojmowali nietylko doniosłości, ale nawet potrzeby ukazania znakomitego poety w nowej polskiej szacie, co widać z następnej odpowiedzi, danej Bielowskiemu na oświadczenie, że Horacyusza jako znanego wszystkim w *Bibliotece Ossolińskich* drukować nie może. „Powiadasz, że Horacyusz znany. Zapewne, że znany, kiedy wszystkie żaki mogą go klepać od kilkunastu wieków — nie przeszkadza to jednak że w polskiej szacie tak był nieznośny, że mógł obrzydzenie sprawiać. Jedno tylko tłómaczenie kilku od Kikiewicza w *Haliczaninie*, było do czegoś podobne. Otóż mnie wstyd było, że wielki poeta zeszedł na taką poniewierkę — dla tego chciałem zrobić lepiej, niż drudzy. U Francuzów i Niemców, gdzie klasycy rzymscy bez porównania lepiej są znani niż u nas — nie ma roku, żeby się nie zjawiło nowe czyjeś tłómaczenie. Mniemam, że przez nowość wyrażeń, poetyczne ujęcie i podniesienie, można starego poetę zrobić jak świeżym. Nie mówię tego, żebym się naciskał o umieszczenie moich tłó-

wom o podatkach i opłatach pozostają nienaruszone niniejszą ustawą.

§. 9. Ustawa niniejsza wejdzie w życie dnia 1 stycznia r. 1879.

Co do tych podatków, względem których prawo państwa powstało przed wejściem ustawy tej w życie, rozpoczyna się termin przedawnienia, o ile z przepisów ustawy niniejszej nie wynika termin późniejszy, od dnia wejścia ustawy niniejszej w życie.

§. 10. Wykonanie ustawy poruczono ministrom skarbu i rolnictwa.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z parlamentu francuskiego.)

Wtorkowe posiedzenie francuskiej Izby deputowanych było nadzwyczaj ożywione. Komisya budżetowa nie zamierzała pierwotnie złożyć na tem posiedzeniu swego oświadczenia. Dopiero gdy deputowani w przedsionkach przeczytali znaną notę *Agencyi Havasa*, zwołano czemprędzej komisyę. uważając inspirowany ów komunikat za zerwanie wszelkich rokowań. Na pełnem posiedzeniu uchwalono przedewszystkiem jednogłośnie kredyt dla Indyj; następnie złożył Jules Ferry w imieniu komisyi budżetowej następujące oświadczenie: „Komisya jest zdania, iż kwestya uchwalenia czterech podatków nie da się odłączyć od ogólnej kwestyi politycznej, lecz że przeciwnie stoi w ścisłym związku z zasadami konstytucyjnych i parlamentarnych rządów. Zachodzi więc pytanie, czy mandataryusze kraju mają złożyć broń. (Brawo, brawo!) Na owe cztery podatki możemy zezwolić jedynie prawdziwie parlamentarnemu rządowi (żywe oklaski), który da nam niezawodne gwarancye szczerości. Odpowiedzialność za panujące zamięszanie pada na tych, którzy mimo ogólnej nędzy przedłużają przesilenie (Brawo! protest z prawicy), jakkolwiek jedno patryotyczne natchnienie mogłoby mu kres położyć. Dlatego też komisya budżetowa tymczasem nie przedłoży swego wniosku o podatkach. (Przeciągłe oklaski.)

Baragnon i Rouher domagali się kilkakrotnie, aby nad oświadczeniem Ferry'ego rozpocząć debatę a następnie głosować.

Grévy oświadcza, że debata nie jest dozwoloną, chyba że Rouher stawia formalny wniosek.

Następuje długa dyskusya i głosowanie, skutkiem którego nagłość wniosku Rouhera została odrzuconą.

Tymczasem wszedł na trybunę Gambetta i mniej więcej tak przemówił: Rouher nazwał komisyę budżetową narzędziem wyższego komitetu, który według upodobania i Izbą kieruje. To jest niegodnem talentu Rouhera. Komisya budżetowa jest wyrazem większości Izby. (Bardzo dobrze). Komisya budżetowa działa sumiennie podług wskazówek, jakie otrzymała od większości, którą reprezentuję na tej trybunie. (Wielkie oklaski). Nie ma żadnej pozaparlamentarnej władzy, nie ma żadnego komitetu kierującego, jest tylko legalna większość czerpiąca swe środki z arsenału ustaw, aby w końcu przeprowadzić swą wolę. (Głośne oklaski). Pozaparlamentarne ministeryum, które niekiedy siedzi na tych ławach (wesołość) przedłożyło ustawę o rozpisaniu podatków. W czwartek jednakże przedłoży komisya budżetowa cały budżet, który już jest ułożony. „Możemy więc, mówi w końcu Gambetta, w czwartek powiedzieć Francyi, że nie pozbawiamy jej źródeł dochodu. Przygotowaliśmy sprawozdania odnoszące się do całego budżetu, ale pieniądze, ten owoc naszych ofiar, wydamy dopiero wtenczas, gdy ci, o których tu chodzi, schylą czoło przed wolą narodu, aby Francya wiedziała, czy naród rządzi czy też komenderuje nim jeden tylko człowiek". (Głośne oklaski.)

Leon Rénault chce wystosować do nieobecnych ministrów pytanie. Mowca chciałby wiedzieć, czy ministrowie przyjmują na się odpowiedzialność za notę *Agencyi Havasa*. Z swej strony oświadcza mowca, że nikt nie miał polecenia w imieniu lewicy przedłożyć marszałkowi warunków utworzenia gabinetu.

Grévy: Jestem jedynym członkiem większości, który mówił z marszałkiem i oświadczam. że nie mówiłem w imieniu większości Izby. Nie miałem do tego polecenia, nie obowiązałem większości do niczego, z marszałkiem w ogóle nie nie mówiłem o warunkach, pod jakiemiby należało utworzyć gabinet parlamentarny. (Oklaski.)

Cassagnac oświadcza, że i jego partya znajduje się pod wrażeniem wspomnianej noty, ale wrażenie to jest radośne. Obawialiśmy się bowiem, że marszałek zaczyna się już chwiać. Trzeba go uwolnić od takiego zarzutu. Postawiony przez konserwatystów na swem stanowisku nie powinien ustąpić bez stoczenia z republikanami ostatniej bitwy. Mniemamy także, że nie ma prawa ustąpić, skoro oświadczył wszystkim gminom, że nie ustąpi przed rewolucyą.

Na ławie ministeryalnej nie było widać nikogo podczas całego posiedzenia.

(Operacye generała Gurki.)

Operacye korpusu generała Gurki. czytamy w jednem z pism wiedeńskich, skierowane przeciw armii Mehemeta Alego nabierają znaczenia zręcznych, skombinowanych ataków, co dotychczas było w armii rossyjskiej rzeczą niezwyczajną. Zamiast pojedyńczych, zaiste niezbyt wielkiego sprytu wymagających dyspozycyj do zwyczajnego ataku z frontu, który zapatrując się z stanowiska nowoczesnej taktyki wojennej, ma zazwyczaj najgorsze następstwa, nastąpiło prawidłowe manewrowanie dwoma, do jednego celu zdążającemi kolumnami, przyczem oczywiście nie należy zapominać, że miejscowe stosunki, tudzież topograficzna konfiguracya pola walki dokoła Etropola dała generałowi Gurce impuls do podjęcia tak właściwych operacyj. Szczęśliwy przebieg ataków rossyjskich na Orhanie i Etropol tudzież na wąwozy położone na południowej i zachodniej stronie tych miejscowości nie należy może przypisywać zręczności generałów Dandevilla i Ellisa ile raczej rozdrobnieniu armii Mehemeta Alego, która nie licząc nawet 17000 ludzi musi bronić linii 9 mil długiej. Dotychczas niewiadomo jak silną była armia turecka, wysłana przeciw obu kolumnom generała Gurki na linię Etropol-Orhanie, ale zdaje się, że była nieliczną, w przeciwnym bowiem razie, przy nadzwyczajnie korzystnych warunkach terytoryalnych byłaby niezawodnie powstrzymała w pochodzie wojska rossyjskie. Celem scharakteryzowania tych korzystnych warunków terytoryalnych dość wspomnieć, że kolumna generała Daudevilla wszedszy na drożynę górską prowadzącą z Etropola w kierunku wąwozu Nigl, musiała działa i wozy z amunicyą podtrzymywać drągami i sznurami, ażeby nie powpadały w przepaść. Łatwo tedy mogłyby były lieczniejsze siły tureckie powstrzymać ten istny pochód Hannibala. Zdaje się także, że pagórki w tym wąwozie nie były ufortyfikowane. Z tego wszystkiego wypływa, że sprawa Mehemeta Alego jest straconą. Pominąwszy już korzystne pozycye, jakie obecnie zajmują wojska rossyjskie po zajęciu przesmyków bałkańskich pod Etropolem, mają oni tam niezawodnie dwa razy tyle wojska co Turcy. I tak n. p. wypływa z rozmaitych doniesień. że Gurko ma tam nietylko całą drugą dywizyę piechoty gwardyi, ale także drugą brygadę pierwszej dywizyi gwardyi, tudzież brygadę strzelców generała Ellis i dwie dywizye konnicy, razem tedy 28 batalionów i 32 szwadronów, czyli około 24.000. Nadto połączył się Gurko także z innemi oddziałami operującemi w kierunku wschodnim, jak n. p. z trzecią dywizyą piechoty i z brygadą kozaków Tuturnina, a prócz tego dowiadujemy się, że generał Kurnaków zajął wzgórza położone w wąwozie Slatica. Rossyanie mają tedy otwartą drogę do doliny Tundży a przedewszystkiem drogę do Sofii popod obecne stanowiska Mehemeta Alego. Ale wąwóz Slatica jest jeszcze z innego powodu bardzo ważną pozycyą strategiczną. Oto z miasteczka Slaticy prowadzi drożyna do Filipopola równolegle z szlakiem wojennym Sofia-Filipopol. W historyi mamy już przykłady, że w razie potrzeby może tą drożyną przeprawić się znaczniejsza armia od wschodniej Tracyi. I tak w r. 1443 gdy armia Władysława Hunyady'ego, walcząc przeciw Muradowi II. wyruszyła z Sofii zwykłym szlakiem wojennym i zastała takowy zamknięty za Ichtimanem (niedaleko bramy Trajana) wróciła się, ażeby na Rakowicę przeprawić się do Tracyi przez dolinę Topolnicy. To obejście nie udało się; Turcy oszańcowali się w tej dolinie należycie, ale nie dowodzi to jeszcze, ażeby tą drożyną nie mogła przeprawić się znaczniejsza armia. Hunyady chciał przeprawić się tędy podczas ostrej zimy, w połowie grudnia 1443!

(Powstanie w Daghestanie i Czecznie.)

Z Tyflisu otrzymała *Polit. Corresp.* następujące wiadomości pod d. 22 z. m. Rząd zwraca jeszcze ciągle baczną uwagę na rozruchy w Daghestanie. Nie ziściły się przypuszczenia, że świetne zwycięztwa wojsk rossyjskich w Armenii przerażą powstańców i zniewolą ich do złożenia broni. Przeciwnie, wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że powstanie wzmaga się tam z każdym dniem. Dowody na to mieliśmy d. 13 z. m. po rozbiciu silnego oddziału powstańczego pod Nuchą; d. 28 października mniemali mieszkańcy tego miasta, że mogą być już całkiem spokojni. Postwierano na nowo wszystkie sklepy i wkrótce ożywił się handel. Ale spokój trwał bardzo krótko. W d. 10 listopada doniesiono komendantowi Nuchy, generałowi Mamoczewowi, że gromada powstańców licząca 4—5 tysięcy Daghestanów zbliża się do miasta. Komendant wysłał natychmiast gońca do Zakatali, ażeby zaalarmował tamtejszą załogę i sprowadził ją do zagrożonego miasta. Tymczasem wydał stosowne nakazy w celu obrony miasta a mianowicie uzbroił wszystkich mieszkańców tej mieściny, kazał pozamykać bramy, zatoczył na słabe mury forteczne kilka dział i usadowił kompanię kozaków w szańcach usypanych przed miastem. Dnia 13 b. m. stanęli powstańcy pod miastem i uderzyli na szańce. Komendant pospieszył na pomoc zagrożonym kozakom, ale tymczasem wszyscy mieszkańcy Nuchy, Mahometanie, uzbrojeni przez samego Mamoczewa w celu obrony mieściny, zbiegli do obozu powstańców! Położenie Rossyan stało się wówczas rozpaczliwem, zdawało się, że lada chwila wkroczą powstańcy do miasta. W chwili najkrytyczniejszej pojawiły się oddziały wojsk rossyjskich z Zakateli. Powstańcy na widok świeżych posiłków zaczęli się cofać. Mamoczew ścigał ich bezustannie i sześć wiorst za Nuchą, zadał im stanowczą klęskę. Mimo bohaterskiej obrony powstańcy zostali rozbici i pozostawiwszy na polu zabitych i rannych tudzież 120 jeńców w rękach rossyjskich, rozbiegli się na wszystkie strony. Rossyanie stracili 42 szeregowców. Ta wojna podjazdowa niepokoi mieszkańców tem bardziej, że także z Czeczny nadchodzą niepokojące wieści. Jak wiadomo, kierował tam ruchem powstańczym osławiony Umi-Dujew wraz z synem. Mniemano że po schwytaniu tych dwóch herszów upadnie powstanie. Tymczasem obaj zbiegli z więzienia tyfliskiego i obecnie dowiadujemy się, że formują w Czecznie nowe bandy powstańcze. Wszyscy zgadzają się na to, że bez użycia znaczniejszych sił zbrojnych nie da się stłumić powstanie. Wielki książe Michał ma w tych dniach przybyć do Tyflisu i organizować korpus, który pod dowództwem generała Alchasowa wyruszy przeciw powstańcom. Namiestnik zabawi tu około 25 dni. Korpus będzie się składał tylko z samych pułków rossyjskich i ma liczyć około 20000 żołnierzy i 40 dział. Bez użycia znaczniejszych sił nie dojdą Rossyanie do końca. Mahometańska ludność górska widząc słaby opór ze strony Rossyan, nabywa coraz więcej odwagi w słusznem z resztą przypuszczeniu, że Rossya nie ma dostatecznych sił do p - skromienia powstania.

KRONIKA

— **Jutro, w niedzielę,** *Gazeta Lwowska* nie będzie wydaną.

— **W kasynie mieszczańskiem** w niedzielę odegra muzyka pułku br. Ringelsheim koncert na dochód funduszu wdów i sierót po kapelmistrzach wojskowych. Wstęp dla członków i dwojga osób z rodziny po 20 ct. dla dalszych dwojga osób z rodziny po 30 ct. zaś dla obcych osób po 40 ct. od osoby. Początek o godzinie 7mej wieczór. Bilety wydaje kancelarya kasyna w sobotę. Lista otwarta.

§ **Pożyteczne pismo fachowe** wychodzi już od kilku miesięcy zeszytami w Wiednia p. t. *Zeitschrift für Verwaltungsrechtspflege.* Redaktorem jest profesor prawa w wiedeńskim uniwersytecie dr. F. Samitsch a więc osobistość dająca rękojmię naukowej i praktycznej wartości wydawnictwa. Pismo to podaje oprócz wyczerpujących sprawozdań o najnowszych publikacyach w gałęzi prawa i administracyi także wszystkie ważniejsze orzeczenia trybunału administracyjnego, trybunału państwa, ministerstw i t. d. Dr. Samitsch podaje w swojem piśmie także orzeczenia trybunału administracyjnego wydane na posiedzeniach niepublicznych i decyzye tego trybunału w kwestyach kompetencyi i postępowania, a więc zawiera ono więcej niż zbiór orzeczeń wydawany staraniem samego trybunału administracyjnego. Współpracownikami dr. Samitscha są znakomitości znane z prac naukowych i świetnej a zasłużonej karyery w zawodzie administracyi, jak np. prezydent senatu w trybunale administracyjnym br. Fierlinger, szef sekcyi dr. Lemayer i inni. Dla prawników pismo dr. Samitscha jest nieocenionym przewodnikiem w praktyce, zwłaszcza co do spraw należących do zakresu nowej a tak ważnej instytucyi jak trybunał administracyjny. Na okładce kilku ostatnich zeszytów pisma dr. Samitscha czytamy uwagę dla prenumeratorów, że jeżeli chcą uniknąć niepunktualnosci w odbiorze zeszytów, powinni adresować listy do administracyi. Postgase nr. 1.

— **Liczba głuchoniemych** w całej Europie wynosi według ostatnich obliczeń statystycznych około 250.000. Z tej cyfry przypada 39.000 na Niemcy, a 24.500 na samo Prusy.

— **Weteran.** W Bydgoszczy, jak donosi *Kuryer* żyje wsmutnych stosunkach człowiek liczący lat 117, który jeszcze za Fryderyka Wielkiego służył w wojsku pruskiem jako artylerzysta, niejaki Stanisław Bagniewski. Żona jego druga jest również bardzo sędziwą.

— **Gwałtowna burza letnia** srożyła się d. 29 listopada w okolicy Macon sur Saone, na północ od Lugdunu. Piorun uderzył w wieżę kościoła w pobliżu rzeczonego miasta i zburzył go do szczętu. Wicher roznosił po okolicy belki i ciężkie kamienie.

— **W Marsylii** przed kilkoma dniami, na domu nr. 40 przy ulicy Thiersa, dawniej des Petits-Peres, umieszczono w tych dniach tablicę pamiątkową z napisem, wyrażającym, że w domu tym d. 15 kwietnia 1797 przyszedł na świat Adolf Thiers.

— **Bohaterowie pojedynków,** które się w ostatnich tygodniach odbyły w Paryżu. pp. Laisant i Robert Mitchell, d. 3 b. m. pojawili się już w wersalskiej Izbie. Deputowany Larochette, który otrzymał postrzał w nogę, także ma się lepiej, kula bowiem nie naruszyła szlachetniejszych organów.

— **Biuro statystyki morskiej** w Anglii, *Veritas*, ogłasza, że w miesiącu październiku br. otrzymało wiadomość o zatonięciu 98 okrętów żaglowych, w tej liczbie 36 angielskich, 15 francuskich, 8 niemieckich i 1 austryackiego; oraz 2 parowców angielskich i 2 francuskich.

— **Prezydent Akademii medycznej** w Paryżu, były lekarz Thiersa dr. Barth. jeden z najznakomitszych współczesnych medyków francuskich, zakończył w tych dniach życie w Paryżu przeżywszy lat 65.

maczeń — lecz staję w obronie tego prawdziwego i wielkiego poety, co jak biblia przedarł się w najzapadlejsze zakąty świata."

Słowa powyższe trafiły do przekonania Bielowskiego. Uznał on, że przyjaciel dobrze się przysłużył literaturze, wydając w świetnym, nadobnym stroju poetę, którego największą może zaletą forma wysoce wdzięczna i wykwintna, dla tego też nie szczędzi mu sam pochwał a nadto wspomina o zachwycie, w jaki wprawił ten przekład jednego z młodych literatów. Ale Siemieński, który nie lubił uwielbień z niekompetentnej strony, odpowiedział z przekąsem. "To co mi piszesz, że T. chwalił mego Horacyusza — nie rozumiem dla czego! Czy to jest jaka powaga ten T. — czy mądrzejszy od książek, które układa? Doprawdy zastanowiło mnie Twoje doniesienie, które nie wiem jak sobie tłómaczyć, czy jako pochwałę, czy jako naganę. Rozprósz moje ciemności, kochany Auguście".

Literackie prace, którym się oddaje, mocno go zwykle zajmują. Do Horacyusza „zapala się"; wysoki artyzm Trembeckiego wydobywa z jego piersi słowa pełne gorącego zapału. Pisze o nim w chwili, gdy pracował nad tą piękną monografią. „Niech go kaci biorą, jaki tęgi łeb, tylko w naszym dojrzałym wieku można go ocenić i rozsmakować się w nim. jak w Horacym tylko dojrzalsi smakują. Ze stanisławowskich czasów wszyscy inni wyglądają obok niego. jak puste kłosy. Sam Krasicki wydaje się płytkim, Naruszewicz znowu ciężkim jak objuczona szkapa". Na zarzut uczyniony biografii Kościuszki, odpowiada równocześnie. "O Kościuszce, co powiadasz, że trochę piszę go jak romans — być może... ale cóż miałem u Boga robić z temi różnemi podaniami, jakie o tym jego romansie krążyły. Jam to pozbierał i zrobiłem z tego pewną prawdopodobną całość. Zresztą była to sztuka romansowa — *ein Schwermer*.... Mam do jego życia bogate szczegóły z opowiadań. Niechciałem zaś dla tego pisać sucho, żeby ocukrować opowiadania i zrobić książkę ponętną".

Nieraz zwierza się przyjacielowi z kłopotów, na jakie go naraża konieczność pisania pośmiertnych wspomnień o znanych pisarzach i recenzyi o słabych utworach zasłużonych i ze wszech miar szanownych ludzi. I tak mówi o głośnym ongi klassyku, który dzięki sędziwemu wiekowi żył jeszcze w epoce innych wyobrażeń, sądów i wymagań, zasługiwał więc na to, aby go nie mierzyć zwykłą miarą. „Nie uwierzysz, z jakiemi trudnościami walczyłem, ażeby z tej suchej laski zrobić zieloną gałązkę. Com się na pocił, to aż strach, a nie sposób było brać go surowo, z dzisiejszego sposobu widzenia — było to i nie sprawiedliwie i niewłaściwie... "

Kiedy indziej znowu pewien czcigodny prałat ogłosił dwie tragedye historyczne, nie zdolne wytrzymać najpobłażliwszej krytyki a tu wypadało wydać sąd o nich i to życzliwy. Siemieński miał dziwny dar oceniania pobłażliwego w tak zręczny i subtelny sposób, że myślący czytelnik, jeśli znał sztukę czytania między wierszami, wiedział doskonale co sądzić o dziele, którego z ważnych względów niegodziło się traktować zbyt ostro. „W tym razie nie było to wcale łatwem zadaniem. Wyobraź sobie stek niedorzeczności, w którym znajdują się gdzie niegdzie *lucida intervalla* jakieś potrącenie myśli wyższej. Muszę gwałtem napisać co o nim — ale to dyabelnie trudno, żeby go nieobrazić a przed czytelnikami nie okazać się zbyt uprzejmym dla poczciwego starca..." Ażeby tego dokazać, potrzeba było prawdziwego mistrzostwa, bo zacny autor był najsilniej przekonany „iż wydał dzieła nieśmiertelne, które przetrwają całą naszą literaturę"...

— **W skutek zawalenia się** sklepienia piwnicznego w nowozbudowanym domu przy *Salmgasse* w Wiedniu we środę wieczorem, dwaj robotnicy odnieśli ciężkie uszkodzenia a jeden utracił życie. Wina wypadku spada na budowniczego Lössla.

— **Amator chustek do nosa,** rozumie się nie własnych, o którego aresztowaniu w Wiedniu donosiliśmy, stawał w tych dniach przed sądem. Jest to bardzo zamożny piekarz. Przyznał, że z dziwnej, dla niego samego niepojętej „passyi“ kradł przy każdej sposobności chustki do nosa „pięknym paniom“, i bardzo dużo ich nakradł, ale większą część już spalił. W chwili aresztowania miał przy sobie 27 sztuk! Twierdzi dalej, że „odór“ owych chustek sprawia mu wielką przyjemność. Sąd przed wydaniem wyroku wezwał najznakomitszych psychiatrów, ażeby dali swą opinię co do stanu umysłu oskarżonego.

— **Lokomotywy drożne** upowszechniają się coraz więcej, zwłaszcza we Włoszech. Zarząd armii włoskiej używa tych „parowozów“ do przewożenia ciężkich dział oraz całych pociągów wojskowych po zwyczajnych drogach, które jednak muszą być dobrze zbudowane i dość równe. Niedawno podczas manewrów lokomotywa ciągnęła cały pułk prowiantowy z szybkością 6 do 8 kilometrów na godzinę. W tych dniach zaś w Genui zapomocą lokomotywy drożnej nowej konstrukcyi dowożono amunicyę dla ciężkich dział pozycyjnych w porcie.

— **W rodzinie bogacza** amerykańskiego, niedawno zmarłego Vanderbilta, wszczęły się niesłychanie gorszące spory o spadek, które ostatecznie oprą się o trybunały. Vanderbilt pozostawił 100 milionów dolarów, z których 95 zapisał drugiemu z wieku synowi swemu, Williamowi, 5 zaś do równego podziału pomiędzy ośmioro dzieci. Najstarszego syna, Korneliusza, dawno już wydziedziczył jako rozpustnika i rozrzutnika. Obecnie znalazł się 95-milionowy William w obec koalicyi całego rodzeństwa, które z jednej strony usiłuje dowieść, że ojciec w chwili sporządzania testamentu był niepoczytalnym półgłówkiem, opanowanym zupełnie przez syna Williama, z drugiej zaś przedstawia tego ostatniego jako prawdziwego Franciszka Moora, który tysiącznemi najpotworniejszemi niekiedy sposobami i intrygami umiał odwrócić serce ojca od reszty rodzeństwa, ażeby sam mógł zagarnąć cały majątek.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wydmy piaszczyste w Galicyi.

(§) Z drukowanych przed kilkoma miesiącami w *Gazecie Lwowskiej* i *Przewodniku Naukowym* urywków z obszernego dzieła p. Emila Hołowkiewicza p. t. *Flora leśna i przemysł drzewny w Galicyi* wiedzą już nasi czytelnicy, jak wielka przestrzeń ziemi w kilku powiatach naszego kraju wydarta została kulturze wskutek utworzenia się wydm piaszczystych. Urywki z dzieła p. Hołowkiewicza przedstawiły przyczyny tej klęski i wskazały środki zaradcze. Nie powtarzając zatem rzeczy znanych zaznaczamy tu tylko tyle, że przestrzenie wydarte kulturze wynoszą obecnie: w powiecie Niskim 1639 hektarów zupełnie nieużytecznych wydm i 2006 hektarów gruntów, które się już ulatniać zaczynają, w powiecie Tarnobrzeskim 1330 hektarów wydm i 1120 gruntów ulatniających się, w powiecie Kolbuszowskim 756 hektarów wydm i 436 hektarów gruntów ulatniających się, wreszcie w powiecie Mieleckim 457 hektarów wydm i 290 hektarów gruntów ulatniających się. Wydmiska te powstały na ornych gruntach i pastwiskach a stanowiły niezawodnie dawniej obszary pokryte lasem. Cyfry powyższe nie obejmują obszarów, które w najnowszych czasach zmieniły się w wydmiska wskutek wycięcia lasów i dewastacyi gruntu leśnego. Melioracya tych obszarów da się załatwić ustawą lasową.

Wobec takiego rozmiaru klęski i jej ciągłego wzrastania, Wydział krajowy i Namiestnictwo już dawno zaczęły się zastanawiać nad środkami zaradczemi. Następstwem rokowań przeprowadzonych było sprawozdanie, które Wydział krajowy przedłożył sejmowi na ostatniej sesyi z wnioskiem, ażeby na zalesienie wydm piaszczystych w powiecie Niskim i Tarnobrzeskim wyznaczona została odpowiednia dotacya roczna z funduszu krajowego.

Sprawozdanie to Wydziału krajowego nie mogło być załatwione z powodu krótkości sesyi i z tego powodu sprawie tak ważnej groziło odroczenie. Namiestnictwo jednakże nie dopuściło do tego, prowadząc dalej rokowania w celu urzeczywistnienia warunków, od których sprawozdanie Sejmowi przedłożone uczyniło zawisłem przyczynienie się funduszu krajowego do kosztów zalesienia. Warunki te zostały już w znacznej części dopełnione. Mianowicie zezwoliło Ministerstwo rolnictwa na ustanowienie z funduszów państwa dla powiatu Niskiego a względnie i Tarnobrzeskiego leśnika, któremu poruczony zostanie nadzór i kierunek robót około zalesienia wydm. Nadto już teraz uchwaliło ministerstwo rolnictwa 400 złr. jako zasiłek na koszta robót przygotowawczych. Rada powiatowa w Nisku uchwaliła na ten sam cel 400 złr. z funduszu powiatowego, z którego już dotąd użyto 400 złr. Rada powiatowa w Tarnobrzegu, której udział stanowi także jeden z warunków stałej subwencyi krajowej, niewątpliwie pójdzie za tym przykładem a wszystkie gminy powiatu Niskiego, w których obrębie zachodzi potrzeba zalesienia lotnych piasków, zobowiązały się protokolarnie do bezpłatnej robocizny. W Tarnobrzeskim powiecie składają się już takie same oświadczenia a obszary dworskie w obu powiatach oświadczyły gotowość odstąpienia gruntu pod szkółki drzewne i bezpłatnego dostarczenia materyału na ogrodzenie. W powiecie Niskim założono już w tym roku szkółki w czterech miejscowościach obejmujących razem 103 arów przestrzeni i wykonano przedkulturę na 18 hektarach. Strony prywatne uczyniły z wszelką gotowością zadość przyjętym na siebie zobowiązaniom i można z pewnoćcią liczyć na to, że w miarę uwydatniania się korzyści zalesienia doznawać będą władze coraz żywszego poparcia ze strony właścicieli gruntów.

Mimo tak pomyślnego rozpoczęcia pracy, brak funduszu rozporządzalnego, którego miał Sejm dostarczyć, groziłby w r. 1870 zmarnowaniem dotychczasowych usiłowań. Fundusz ten jest niezbędny do wykonania dalszych zamierzonych robót a nadto jeszcze z tego powodu, że ustanowienie dwóch leśników kosztem skarbu państwa, ministerstwo rolnictwa uczyniło zawisłem od subwencyi krajowej.

Ażeby nie opóźniać ustanowienia leśników i nie narażać robót dotychczasowych na zmarnowanie, Wydział krajowy postanowił udzielić w razie potrzeby z funduszu dyspozycyjnego subwencyę w kwocie 1800 zł. t. i. tyle, ile według jego sprawozdania do Sejmu wynosić ma stała roczna subwencya krajowa. Zarazem zastrzegł sobie Wydział krajowy, ażeby organa kierujące melioracyą zdały mu z końcem roku sprawę z wykazanych robót i użycia funduszów tudzież aby delegatom Wydziału krajowego wolno było każdej chwili zbadać postęp robót.

W ten sposób ważna dla kultury krajowej sprawa została ocaloną od zwłoki, która w tym wypadku przyczyniłaby się niezawodnie tylko do znacznego zwiększenia kosztów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 7 grudnia. (*Tel. pryw.*) Najj. Pan przyjmował austryacką delegacyę o godzinie 3. Prezydent hr. Trauttmansdorff miał krótką przemowę bez politycznej barwy, co uderzało w obec programowych przemówień, które poprzednich lat mieli Schmerling i Rechbauer przy podobnej sposobności. Hr. Trauttmansdorff wyraził Najj. Panu uczucia najgłębszej lojalności i zapewnienia wiernego hołdu, prosząc o życzliwość i łaskę monarszą.

Najj. Pan odpowiedziawszy obszerniej na przemówienie (podajemy mowę Monarszą dosłownie *przyp. Red.*), rozmawiać raczył łaskawie z każdym delegatem z osobna w nader uprzejmy sposób. O godzinie pół do 4 Najjaśniejszy Pan pożegnał delegacyę. Część polskich członków delegacyj wystąpiła w stroju narodowym.

Wiedeń, 8 grudnia. (*Tel. pryw.*) *Prager Abendbl.* dowiaduje się ze źródła bardzo wiarygodnego, że Cesarzewicz mieszkać będzie od marca aż do jesieni na Hradczynie, zwiedzi całe Czechy i studyować będzie służbę polityczną.

Według *Presse* hr. Andrassy oświadczył na wczorajszem posiedzeniu komissyi budżetowej, że wpływ Austryi na kwestyę wschodnią nigdy nie był większy niż dzisiaj. Jestto ulubiona taktyka uważać ministrów za oskarżonych. Hr. Andrassy nie może się na to zgodzić i wymaga, ażeby jego polityka została albo stanowczo aprobowana, albo potępiona. Mowca nie może przyjąć wyroku niewinności dla braku dowodów.

Wiedeń, 7 grudnia. (*Tel. pr.*) W izbie deputowanych rząd wniósł dzisiaj projekty ustaw o prowizoryum dotychczasowej ustawy o kwotach, o prowizoryum wspólnych wydatków, austryacko-węgierskiego traktatu cłowo-handlowego, przywileju Banku narodowego i traktatu z Lloydem. Wszystkie te prowizorya trwać mają do końca lutego 1878. Nadto wniósł rząd prolongacyę traktatów handlowych z Francyą, z Włochami i Niemcami do 30 czerwca 1878.

Dep. Kusy postawił wniosek o sprawie ustawicznych zakazów odbywania ludowych zgromadzeń i konfiskaty dzienników.

Dep. Monti interpelował rząd w sprawie naruszania granicy austryackiej przez Turków, którzy w Dalmacyi palili domy i rabowali.

Wiedeń, 7 grudnia. Przyjmując delegacye Cesarz odpowiedział na przemowy prezydentów temi słowy: Z zadowoleniem przyjmuję zapewnienia uległości do Mnie wystosowane. W obec politycznego położenia Europy życzeniem Mojem było widzieć Was wcześniej zgromadzonych celem podjęcia konstytucyjnej działalności. Chociaż i dziś jeszcze nie możecie zadań obecnej sessyi ostatecznie rozwiązać, mimo to mogę z zupełnem zaufaniem poruczyć waszej wypróbowanej gorliwości, abyście zarządzili wszystko, na co stosunki zezwolą i co już dziś jest możliwem. Ku Mojemu szczeremu ubolewaniu niepowiodło się zapobiedz wybuchowi wojny między Rossyą a Turcyą. Tem usilniejszemi były zabiegi Mojego rządu w tym kierunku, ażeby wojna została zlokalizowana i aby monarchii zachowane zostały błogosławieństwa pokoju. Mimo daleko posuniętych zawikłań na Wschodzie nasze przyjaźne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami zostały zachowane a zarazem zabezpieczono uprawnione interesa Austryi we wszystkich kierunkach. To stanowić będzie także na przyszłość pierwsze zadanie Mojego rządu wśród wszelkich stosunków. Dotąd było to możliwem bez stawiania nadzwyczajnych wymagań waszej gotowości do ofiar, mam nadzieję że tak będzie i w przyszłości. W każdym razie mam silne przekonanie, że jeżeliby potrzeba było stanąć w obronie naszych interesów, mogę z zupełną pewnością liczyć na patryotyczne poświęcenie Moich ludów. Mając nadzieję, że wspierać będziecie mój rząd w jego trudnych zadaniach z rozwagą i patryotyzmem, życzę waszym pracom najlepszego skutku i witam Was najserdeczniej.

Wiedeń, 7 grudnia. W węgierskiej delegacyi hr. Andrassy wniósł dziś projekt upoważniający wspólne ministerstwo do likwidowania wspólnych wydatków w czasie od 1 stycznia do 31 marca w stosunku do wydatków na r. 1877 uchwalonych. Co do subwencyi dla Lloyda uchwała ta zostanie zastosowana tylko w razie przedłużenia umowy z Lloydem w drodze ustawodawczej. Wydatki na Węgry przypadające zostaną obliczone w stosunku do kwoty, która w drodze ustawodawczej oznaczona zostanie.

Wiedeń, 7 grudnia. W izbie deputowanych wniosł rząd projekt ustawy w kwestyi dwumiesięcznej prolongacyi ugody austryacko-węgierskiej z r. 1867, i dalszy projekt ustawy o przedłużeniu traktatów handlowych z Niemcami, Francyą i Włochami. Przedłożenie rządowe w sprawie częściowej zmiany traktatu o koleji południowej zostało uchwalono w trzeciem czytaniu

Wiedeń, 7 grudnia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Aten, że grecki poseł w Petersburgu Brailas przybył do Aten z ważnym komunikatem rządu rossyjskiego. Zarazem spostrzeżono fakt, że w politycznych kołach Aten objawiać się zaczyna nagle nadzwyczaj gorąca sympatya dla Włoch, co zostaje w związku z wrzekomo bardzo przyjaźnem usposobieniem Włoch dla narodowych aspiracyi Greków.

Budapeszt, 7 grudnia. W izbie deputowanych wniósł rząd projekt ustawy o dwumiesięcznem prowizoryum ugodowem.

Berlin, 7 grudnia. Izba deputowanych obradowała nad interpelacyą o traktacie handlowo-cłowym z Austryą. Minister Achenbach oświadczył, że rząd nie może obecnie udzielić wyjaśnień, gdyż zerwane pierwotnie rokowania z Austryą zostały wznowione.

Paryż, 7 grudnia. *Journal des Debats* donosi: Dufaure otrzymał stanowczo nieograniczone pełnomocnictwo do utworzenia gabinetu. który jutro ukonstytuowany zostanie i składać się będzie z żywiołów jednolitych.

Paryż, 8go grudnia. (*Tel. pr.*) Kompromis parlamentu z Mac-Mahonem ma być rzeczą pewną. Podstawą kompromisu jest zupełna niezawisłość urzędników, nieodpowiedzialność marszałka i przyjęcie wniosku Bardoux o stanie oblężenia i kolportaży.

Lizbona, 7 grudnia. Dotychczasowy portugalski poseł przy Stolicy Apostolskiej otrzymał stopień ambasadora, Portugalia żąda prawa *veto* przy najbliższym wyborze papieża.

Bukareszt, 7 grudnia. Adres izby deputowanych uznaje, że rząd był uprawniony oznaczyć czas i sposób przekroczenia Dunaju. Adres dodaje, że Rumunia do zawarcia pokoju stać będzie uzbrojona pod sztandarem.

Bogot, 6 grudnia. Depesza urzędowa. Książę Swiatopełk Mirski zatrzymał pozycyę w Jakowicy. Przeciw nieprzyjacielskiej kolumnie, która pojawiła się pod Slatarycą i w dniach 4 i 5 b. m. miała utarczki z pułkiem Jakuckim, wysłano wojska z Szeremetu. Komendant 11 korpusu, Dettinghausen, przybył z posiłkami do Jakowicy, posunął się ku Slatarycy, spędził ztamtąd Turków i ścigał ich ku Bebrowie. Oddział Mirskiego miał w utarczkach z dn. 4 i 5 grudnia 800 rannych.

Mehemet Ali basza znajduje się w Arab-Konak, a siły jego wynoszą 30 do 40 taborów. Turcy stracić mieli w walkach dnia 3 b. m. 1300 ludzi. Straty rossyjskie wynoszą 46 żołnierzy w zabitych, 129 rannych.

Konstantynopol, 7 grudnia. Ajencya Havasa donosi: Na nową pożyczkę turecką w sumie 5 milionów funtów szterlingów jutro otwartą zostanie w Londynie subskrypcya po kursie $52^1/_2$.

W skutek posuwania się Turków na Tirnowę, Rossyanie mieli tam wysłać część wojsk z pod Plewny.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 grudnia 1877, godz. 2 15 min. Losy kredytowe 165·25, Węg. akcye kredyt 198·75, Akcye anglo-austr. 91·25, Akcye banku Union 62·—, Akcye kolei Karola Ludwika 247·25, Akcye kolei północnej 194·—, Akcye kolei południowej 77·—, Akcye kolei Alföld 113.50, Akcye kolei Elżbiety 159·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 121·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 110·50, Akcye kolei Rudolfa 116·25, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·25, Galic. oblig. indemn. 86·30, Losy z r. 1864 135·75, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 103·50, Akcye banku obrotowego 96,50. Losy tureckie 14·50, Akcye kolei węg.-galic. 95·50, Akcye kolei państwowej 262.75, Akcye banku związkowego 70·—, Rubel papierowy 1·215, Węgierskie losy 80·—, Mark niem. 58·95. Usposobienie spokojne.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

Święty Mikołaj i Boże drzewko

się zbliża, podczas gdy *najtaniej i w największym wyborze* można nabyć *ZABAWEK w handlu*

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej Nr. 6 we LWOWIE.

Lalki ładnie ubrane, z włosami i bez włosów, sztuka po 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80 ct., 1 zł. do 10 zł.

Zabawki pomysłu **Froebla,** tak nauczające jako też i umysł rozbudzające, dla dziatek od 5 do 10 lat, sztuka od 50 ct. do 10 zł.

Instrumenta muzyczne, jako to: trąbki, skrzypce, flety, klarnety i harmonie, sztuka od 10 ct. do 5 zł.

Zwierzątka na kółkach skórą albo też włóczką obciągane, oraz wózeczki, powoziki, koleje zwykłe i do nakręcania, myszki biegające od 35 ct. do 10 zł.

Zabawki w pudełkach przedstawiające wsie, gospodarstwa, miasta, polowania, kręgle, menażerye i t. p., sztuka po 20, 30, 40, 50, 60, 80, 90 ct., 1 zł., 1·50, do 10 zł.

Strzelbki, czaka, pałasze, tornistry, kartusze i całe ubrania ułańskie, tureckie, strażackie, strzeleckie i t. p., od 30 ct. do 5 zł.

Gry towarzyskie najnowsze, w bardze wielkim wyborze, tak dla dorosłych jakoteż i dla dziatek, sztuka od 50 ct. do 5 zł.

Latarnie magiczne, panoramy, teatra, salony i t. p., od 1·20 do 10 zł.

Pistolety, armatki, mitraliezy, rewolwery, sztuka od 30 ct. do 5 zł

Budownictwa, cubusy, mozaiki, pasjanse i bardzo wiele myślących rzeczy do składania, szt. 25, 30, 40, 50, 60, 80 ct., 1 zł. 1·50, do 10 zł.

Arki Noego, kuchenki, sklepy, od 30 ct. do 5 zł.

Konie na biegunach do huśtania, od 5 zł. 50 ct. do 15 zł.

Velocipede nowej konstrukcyi, od 15 zł. do 18 zł.

Szopki i figurki do szopek, od 1 do 6 zł.

Latające ptaki, po 25 i 45 ct.

Kataryneki grające narodowe kawałki, od 3 zł. 60 ct. do 12 zł.

Wielki wybór drobiazgów do ubrania **Bożego drzewka,** jako to: lichtarzyki, lampioniki, kulki, atrapki i inne drobiazgi, sztuka po 3, 4, 5 do 10 ct.

Świeczki woskowe po $1^1/_2$, 2 i 3 ct.

Cenniki na żądanie odsełam franco.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczniam jak najsumienniej odwrotną pocztą.

(6601 5—10)

Jan Rutkowski,

doktor medycyny, chirurgii, okulistyki i akuszeryi, powróciwszy do kraju, zamieszkał **w Tarnopolu.**

Mieszka w domu Tennenbauma, obok c. k. dyrekcyi skarbowej.

Leczy także **elektrycznością,** tak prądem galwanicznym, jakoteż indukcyjnym. Dla ubogich bezpłatnie

(6389 3—3)

Dzierżawa.

W państwie **„Kutkorz“** jest folwark do wydzierżawienia od dnia 1 lipca 1878.

Bliższej wiadomości udziela *Zarząd dóbr* — poczta **Krasne.**

(6235 12—12)

ZMIANA LOKALU.

Ludwik Stadtmüller

SKŁAD WIN i Restauracya

od 1 grudnia 1877 przy ulicy Trybunalskiej l. 10, pod **„Trzema Koronami“**

polecając się i nadal Szanownej P. T. Publiczności łaskawym względom.

(6486 3—6)

1877 Cud świata! 1877

trwałe, tanie i praktyczne

podarki na gwiazdkę dla panów, pań, chłopców i dziewcząt.

I. Grupa dla panów.

Tylko za 5 zł. 50 ct. następujące zestawienie: Regularnie chodzący dobrze pozłacany zegarek kieszonkowy z futerałem i kluczykiem. Ciężki Double-d'or łańcuszek do zegarka na szyję. Bardzo ładne album. Medaillon pozłacany i cyzelowany z 4 fotografiami znanych osobistości. Pyszny scyzoryk w perłowej macicy z 6 rozmaitemi klingami. Wiedeńska prawdziwie piankowa fajka z nakrywką ze srebra chińskiego i cybuchem z wiśni badeńskiej. Ciężki sygnet z nowego złota dobrze pozłacany. Garnitur guzików do półkoszólka i manszetów, emaliowane. Cała grupa składająca się z 8 przedmiotów, kosztuje nie więcej jak 5·50, gdzie sam zegarek ma wartość 6 zł.

I. Grupa dla pań,

ważne dla gospodyń.

Zakupiwszy bardzo wiele towarów ze srebra chińskiego w fabrykach upadłych, jestem w stanie nakrycia stołowe z najlepszego nowego srebra francuskiego z 10 letnią pisemną gwarancyą, że takowe połysk i barwę nie stracą, sprzedawać po następujących nader niskich cenach: **6 łyżek stołowych i 6 do kawy ciężkich, 6 nożów, 6 widelców** trzonka z najlepszego srebra nowego, 1 ciężką **chochlę i chochelkę, 3 kieliszki** do jaj i **sitko** do herbaty, **razem 30** sztuk **kosztuje tylko 6 zł. 50 ct.**

Rozmaite drobiazgi na boże drzewko.

1 pudełko rozmaitych wiszadełek na drzewko 1 zł.
1 eleganeka lalka z włosami . . . . . 1 „
1 pudełko Brielant lichtarzyków na drzewko 1 „
1 szkatułka złocistych balonków . . . 1 „
1 latarnia magiczna z 12 obrazkami 1 „
1 paczka gry w kostki . . . . . 1 „
4 gry „Feksir“ bardzo śmieszne . . . . 1 „
1 obrączka na rękę dla dam z now. złota 1 „
2 rozmaite atrapy dla dorosłych . . . . 1 „
2 kart przezroczych zapieczętowanych dla panów . . . . 1 „
1 fajka piankowa z nakrywką ze srebra chińskiego . . . . 1 „
1 kolorowa serweta damaszkowa . . . 1 „
6 stosownych do tego serwet . . . . 1 „
1 latarnia na złodziei bardzo praktyczna . 1 „
1 para bardzo przednich lichtarzy ze srebra chińskiego . . . . 1 „

II. Grupa dla dam.

Modnie ubrany kapelusz zimowy z najdelikatniejszego filcu, 1 ciężki morowy szlafrok do błota, aksamitem lamowany. 1 pyszny szlafrok „Princess“ najnowszego fasonu francuskiego ze szlepem, 1 muf z kołnierzem, 6 par pończoch zimowych. Ta cała grupa kosztuje **tylko 12 zł.**

1 elegancki **muf** dla dziewcząt 1 zł.
1 **parasol** Patent 1 zł. 50 ct.
1 elelancki ubrany **kapelusz** dla dziewcząt 1·50
Całkiem co nowego! **Maszyna do szycia** w miniaturze z bronzu; bardzo delikatny wyrob, na wierzchu z poduszeczką a u spodu z szufladką na przybory do szycia, cena za sztukę tylko 1 zł.
Garnitur małych mebli bardzo gustownych, złocony, z najlepszego atłasu do zabawy dla dziewcząt, a dla dorosłych do użytku jako poduszeczki na szpilki. Cały garnitur kosztuje tylko 1 zł.
1 **Domino** po 10, 20, 30, 40 ct. do 1 zł.
1 **Dzwon i młot** po 20, 30, 60 ct do 1 zł.
1 **Gra w loteryę** po 20, 30, 60 ct. do 1 zł.
1 **Szachy** po 60, 80 ct. i 1 zł. 1·50 do 3 zł.
1 Kompletny **bazar**, składający się z 50 rozmaitych wygranych przedmiotów galanteryjnych, każda sztuka inna, tak że przedstawia cały skład towarów, 5 sztuk takowych kosztuje 3, 4, 5 do 10 zł.

Zabawki.

Główna strażnica albo kurnik od 15 ct. do 1 zł.
Meble albo sprzęty domowe od 50 „ do 3 „
Kregle lub gospodarstwo od 50 „ do 2 „
Kolej żelazna albo owczarnia od 1 zł. do 5 „
1 lalka ubrana z dodatkami . . . . 6·50
1 kolej żelazna z przyrządem do poruszania 2·—
1 Dom z warsztatem . . . . —·70
1 Organki dla dzieci . . . 3·50
1 Jarmark . . . . 1.—
1 Teatr z kulisami i figurkami . . . 1·30
1 Folwark z owczarnią i szwajcarnią . 1·50
Arka Noego z wszelkiemi zwierzętami . . 1·20
Miasto Wiedeń w pudełku . . . . . . 2·50
Winobranie bardzo naturalne . . . . . —·90
Pysznie ubrane lalki w każdej wielkości z włosami i ruchomemi oczyma, wołające Papa i Mama, sztuka po 1, 1·50, 2 zł., 2·50, 3, 4, 5 do 15 zł.

Wszystkie powyższe przedmioty można otrzymać za pobraniem lub za przesłaniem gotówki, u **„Müllera“ Exporthaus** i upraszа się o wczesne zamówienia, aby zapobiedz zwłoce przesyłek z powodu natłoku.

Müller, Wien, II. Praterstrasse Nr. 43.

(6622 1—3)

ODEZWA!

Bazar na cele dobroczynne w Wiedniu

sprzedaje w celu wsparcia zubożałych przez rossyjsko-turecką wojnę familij, następujące przedmioty, które jako kolenda w święta Bożego Narodzenia w w każdej familii znajdować się powinny, za bajecznie niską cenę tylko

5 zł. 75 ct. w. a.

Przedmioty te są:

1 ładniutki i elegancki fortepian, na którym nawet chłopcy i dziewczęta najpiękniejsze grać mogą kawałki.
1 wiedeński „Wurstel teatr“, gdzie zaraz w pierwszym akcie dyabeł żyda porywa.
25 pięknych dekoracyj do Bożego drzewka.
25 świeczek do iluminacyi Bożego drzewka.
25 pięknych świeczników do Bożego drzewka.
1 mandaryn chiński, wyprawiający 14 skoków.
1 pięknie ubrana ruchoma lalka, jadąca w w sztucznie splecionym koszyku, krzycząc i trzepotając.
1 perski powóz galowy, ciągnięty przez naturalną kozę.
1 wenecyańska kuchnia, z której, przez lekkie pociśnięcie wyskakuje zaczarowany książe.
1 małpa „szimpans“, pokazująca ministrowi język.
1 przepyszna klatka oryentalna, z trzema skaczącemi i ciągle śpiewającemi ptakami.
1 egipska strażnica, przed którą warta skacze.
1 młyn czarodziejski, przedmiot wielce zabawny.
2 piękne pudełka drewniane z pięknemi zabawkami dla dzieci każdego wieku.

87 sztuk.

Wszystkie powyższe przedmioty doborowe w ilości 87 sztuk kosztują razem tylko

5 zł. 75 ct. w. a.

Kto przedmioty te nabywa, otrzymuje tanim sposobem stosowne i piękne podarunki na kolendę i wykonuje tem oraz dobry uczynek.

ADRES:

Erster Wiener Weihnachts-Bazar,

Wien, Stadt, Elisabethstrasse 26.

Przesyłki wykonują się za pobraniem poczt., lub przesłaniem gotówki.

180. (6273 4—6)

Tygodnik Mód i powieści.

Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet.

Wychodzi w formacie pism illustrowanych warszawskich i każdy numer obejmuje półtora arkusza druku części literackiej: — W samym numerze oprócz artykułów poważniejszej treści, poezyi, podróży, dramatów, krytyki literackiej i artystycznej mieści się zawsze powieść oryginalnie napisana przez pierwszorzędnych naszych autorów. — Do każdego nadto numeru, dołączony zostaje półarkuszowy dodatek illustrowany, ubiorom i robotom damskim przeznaczony, brany ze słynnego berlińskiego pisma **„Modenwelt“** liczącego przeszło 350.000 prenumeratorów. Dodatków tych każdy prenumerator w ciągu roku otrzymuje sztuk 80, — a mianowicie:

a) Arkuszy z drzeworytami ubrań i robót kobiecych . . sztuk 48.
b) Tablic z krojami i wzorami haftu białego . . . . „ 16.
c) Rycin kolorowanych paryzki większego formatu . . . „ 16.

NB. Nowi prenumeratorowie od r. p. 1878 za zgłoszeniem się, robioną początek rozpoczętego opowiadania J. K. Gregorowicza p. t. **Obrazki Warszawskie,** oraz powieści drukującej się w dodatku p. t. **Wdowa.**

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, i takowa wynosi: w miejscu złr. 3. na prowincyi złr. 3.80. kwartalnie

Redaktor *J. K. Gregorowicz,* wydawca *N. Skiwski.*
W Warszawie ul. Elektoralna nr. 41.

Przyjaciel dzieci.

Pismo tygodniowe illustrowane.

Wychodzi w formacie mniejszego arkusza z dodatkiem półarkuszowym obejmującym raz powieść dla młodzieży już stale uczącej się przeznaczoną, drugi raz opowiadanie, powiastki i wierszyki dla małych dziatek odpowiednie.

Głównem staraniem redakcyi jest pomieszczanie artykułów tak ułożonych, aby nie moralizowaniem, ale treścią swą zachęcały do pracy, nauki i samodzielności, wdrażała szczere uczucia religijne, miłość rodzinnej ziemi i poszanowanie dla starszych, dziś na nieszczęście tak lekceważone. — Że **Przyjaciel dzieci** odpowiada w zupełności swemu założeniu, — że wpływ jego zbawienny zyskuje coraz większe uznanie, poświadczyć mogą Rodzice, Opiekunowie, Nauczyciele i Nauczycielki czytającej go dziatwy, do opinii których redakcya z zupełnem odwołuje się zaufaniem.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta i takowa wynosi kwartalnie w miejscu złr. 1.80 na prowincyi złr. 2.10

Redaktor *J. K. Gregorowicz,* wydawca *E. Skiwski.*
W Warszawie ul. Elektoralna nr. 41.

Tygodnik Rolniczy.

Pismo wszystkiem gałęziom rolnictwa poświęcone, wychodzi w Warszawie od r. 1872 pod redakcyą L. Sygietyńskiego. Celem pisma jest popularyzowanie nauki rolnictwa, zaznaczanie wszelkiego postępu w produkcyi rolnej i zwierzęcej, jak niemniej zaznajamianie ogółu ze stanem ekonomicznym kraju.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta i takowa wynosi kwartalnie w miejscu złr. 2.50 na prowincyi złr. 3.

Redaktor *L. Sygietyński,* wydawca *E. Skiwski.*
W Warszawie ul. Elektoralna nr. 41.

W księgarni Gubrynowicza i Schmidta znajdują się do nabycia świeżo wydane dzieła:

1. *Żywot Chrystusa* ozdobiony drzeworytami p. J. K. Gregorowicza zł. 1.60.
2. *Zbiór powieści i opowiadań* p. J. K. Gregorowicza . . „ 1.—.
3. *Ziarenka* zbiór poezyi i bajek z illustacyami, dla młodocianego wieku p. L. Niemojowskiego . . . „ 1.60.
4. *Klin klinem,* nowela J. I. Kraszewskiego . . . „ 1.—.
5. *Zaklęta Księżniczka,* nowella J. I. Kraszewskiego . . „ 1.—.
6. *Pierwsza księżeczka na gwiazdkę* J. K. Gregorowicza . „ —.50.
7. *Przyjaciel dzieci,* z lat upłynionych i r. b. w kompletach całorocznych zbroszowany zł. 5. ozdobnie oprawny . . „ 6.60.
8. *Pamiętniki Wacławy* p. Elizy Orzeszkowej . . . „ 3.30.
9. *Pierwsza serya dzieł Waltera Skotta,* składająca się z 24 tomów, stanowiących 7 dzieł celniejszych w nowym przekładzie cena . . . . . . „ 6.—.

(6747 1—3)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.